

Polscy laureaci o nagrodach w San Sebastian

KRYSTYNA JANDA:

O nagrodzie dowiedziałam się w sobotę rano od producenta filmu Pawła Rakowskiego. Nagrodą dla mnie byłam zaskoczona, ale bardzo się cieszę, że sam film „Zwolnieni z życia” Waldemara Krzystka dostał aż dwie nagrody – jury i FIPRESCI. To główny sukces.

W pierwszej chwili nie wiedziałam, o jaki film chodzi, bo znalazłam tylko jego pierwotny tytuł – „Pożegnalna pomyłka”. Filmu w całości nie widziałam. Było kilka projekcji w Warszawie, na które mnie zapraszano, ale ze względu na pracę w teatrze nie mogłam przyjść.

Roła była napisana specjalnie dla mnie. Kiedyś na jakimś festiwalu reżyser zapytał mnie, jaką rolę chciałabym zagrać. Powiedziałam, że rolę schizofreniczki, bo takiej jeszcze nie gra-

łam. W rok później powstał scenariusz.

Do roli przygotowywałam się bardzo starannie. Staralam się zgłębić psychikę osoby cierpiącej na schizofrenię, czytałam fachową literaturę, miałam psychiatrę – konsultanta. Ale później i tak najważniejsze okazały się wymogi scenariusza. Lubię tę rolę.

Film jest czysto polski, o polskich problemach. To moim zdaniem jest bardzo ważne. Ani razu w trakcie realizacji nie zastanawialiśmy się – jak to się teraz na ogół dzieje – czy film spodoba się za granicą. Tym bardziej cieszą mnie nagrody dla filmu.

Uwielbiam pracować z Krzystkiem. „Zwolnieni z życia” to nasz drugi wspólny film. Znamy się od dawna i świetnie rozumiemy. Oboje jesteśmy spod znaku Strzelca, mamy podobne poglądy, upodobania i poczucie humoru. Nasza wspólna praca to pełna harmonia.

WALDEMAR KRZYSTEK:

Z nieoficjalnych źródeł wiem, że jury przez dwie godziny zastanawiało się, który film powinien zwyciężyć: mój czy argentyński. Ponieważ wśród jurorów więcej było Latynosów, wybrali Argentyńczyka. Nagroda [100 tys. ECU, czyli ok. 130 tys. dol.] pozwoli Aristarainowi na sfinansowanie dystrybucji filmu w dwóch państwach, a przy południowoamerykańskich cenach, pewnie w czterech.

Nie zdobyłem Złotej Muszli ale, jak mówi moja dystrybutorka, trzy nagrody wymienia się dłużej niż jedną. Właśnie wracam z Toronto i Chicago, gdzie pokazywałem „Zwolnionych z życia”. Zdaje się, że film wcześniej będzie można zobaczyć za granicą niż w Polsce. Tu wciąż nie jest jasne, kto będzie go rozpowszechniał.

Notowali KB i j.sz.

JANDA NAJLEPSZA



Fot. Kuba Atys

(P) Jury 40. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w San Sebastian, pod przewodnictwem rosyjskiego reżysera Nikity Michalkowa, było łaskawe dla Polaków: Krystyna Janda zdobyła Srebrną Muszlę za rolę w „Zwolnionych z życia” Waldemara Krzystka. Film ten otrzymał też Specjalną Nagrodę Jury i Nagrodę FIPRESCI. Wśród debiutów wyróżniono „Kiedy rozum śpi” Marcina Ziębińskiego.

Główne trofeum festiwalu, Złota Muszla, powędrowało z rąk Lauren Bacall do Adolfo Aristaraina, reżysera argentyńskiego, za „Miejsce w świecie”. Za najlepszego aktora uznano Meksykanina Roberto Sose („Highway Patrolman”).

Dzięki udziałowi wielu gwiazd finałowa ceremonia w Teatrze Victoria Eugenia wypadła okazale. Roman Polański wręczył nagrodę najlepszemu reżyserowi Jugosłowianowi Goranowi Markoviciowi („Tito i ja”). Owację wywołało przyznanie specjalnej Srebrnej Muszli odtwórcy głównej roli w tym filmie 10-letniemu Dimitri Vojnovowi. Reżyser

najlepszego dokumentu kreacyjnego „Zabójstwo JFK - taśmy Jima Garrisona” John Barbour rozplakał się, gdy odbierał nagrodę.

Gwiazdami wieczoru byli jednak: Roman Polański i jego żona Emmanuelle Seigner. Obejrzawszy najnowszy film Polańskiego „Gorzki księżyc” publiczność, przy wtórce oklasków, odprowadziła ich do eleganckiego kabrioletu, którym oboje odjechali na wspaniałe nocne przyjęcie.

Nikita Michalkow nazwał San Sebastian jednym z najważniejszych festiwali filmowych, radosnym świętem miłośników kina. - To, że niektórzy narzekają na poziom prezentowanych filmów - powiedział przewodniczący jury - świadczy nie o kryzysie festiwalu w San Sebastian, ale o kryzysie kina w ogóle. Pamiętajmy, że rok temu Roman Polański, kierując pracami jury w Cannes, przyznał aż trzy nagrody „Bartonowi Finkowi” braci Coen. A nie był to przecież najlepszy film na świecie. My wybraliśmy cztery pozycje konkursowe i między nie rozdzieliliśmy wszystkie laury.

Jacek SZCZERBA

(Wypowiedzi Krystyny Jandy i Waldemara Krzystka - s. 9)